Rok XXXIII Niedziela 7 listopada 1926 Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Nr. 45

GAZETA KOŚCIELNA

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM KOŚCIELNYM

Prenumerata:
Całoroczna 20 zł., — kwartalna 5 zł.
Zagranicą rocznie 24 zł.
Numer poj. 50 gr.
Cena ogłoszeń:
60 gr. od wiersza petitu.

ORGAN STOWARZYSZEŃ KAPŁAŃSKICH W POLSCE.
Własność Tow. Wzajemnej Pomocy Kapłanów we Lwowie.
Redagują:
X. Dr. Aleksander Pechnik i X. Franciszek Błotnicki.

Redakcja i Administracja
Lwów, ul. Ormiańska 13.
Konto czekowe P. K. O.
Warszawa Nr. 151.755.
Rękopisów nie zwraca się.

Jak urządzić w parafji Święto Młodzieży.

Polska cała oddała hołd św. Młodzieniaszkowi na Zjeździe w Warszawie. Uroczystości w diecezjach, w parafjach i w Stowarzyszeniach katolickich uchwalono przenieść na listopad.

Cały zatem listopad powinien być poświęcony 200-setnej rocznicy św. Stanisława. Ten temat będzie zapewne poruszany często na ambonach, przy katechizacji w kościołach i szkołach, a cały listopad upłynie na przygotowaniach uroczystości w parafji, w Stowarzyszeniach młodzieży, w ochronkach, wśród dziatwy szkolnej. Gorliwy duszpasterz wykorzysta tę uroczystość na zebraniach rodzicielskich, na zmianach różańcowych wszystkich stanów. Centrum stanowić będzie sama uroczystość. Winna ona być żywiołową, powszechną i dostojną manifestacją religijną, której zasadniczą dominantą winna być teza: nasza młodzież parafjalna ma odwrócić się od dotychczasowych błędów a skierować swoje życie ku Bogu, według wzoru św. Stanisława Kostki.

Będzie to bowiem głównie Święto Młodzieży. Ma się jej stawić przed oczy przejasną postać św. Patrona. Wobec tej postaci Świętego ma młodzież poznać swoje błędy, które tak bardzo odbijają się od św. Młodzieńca. Ma się ją zapoznać z górnemi celami życia i drogami, po których ma kroczyć za św. Stanisławem. A to wszystko powie się jej plastycznie i praktycznie, docierając do najpospolitszych, codziennych naszych upadków i dając jej praktyczne, codzienne środki poprawy.

Po Święcie koniecznem będzie odwoływać się na tych samych terenach (w szkole, kościele, na zebraniach) do naszych postanowień, wytyczać dalsze drogi postępu duchowego, podsycać ogień zapału i dobrej woli, jakie się z pewnością ujawnią w Święto Młodzieży.

Jeszcze jedno. Na czoło parafji winno wystąpić wówczas Stowarzyszenie Młodzieży, boć to głównie jej Patron, jej Święto doroczne. Stowarzyszenie zatem samo winno wytężyć wszystkie siły. aby jak najlepiej przysposobić się na swoją uroczystość, aby umocnić się na siłach na wewnątrz przez pozyskanie nowych członków zwyczajnych t. j. młodzieńców i członków honorowych oraz wspierających tj. starszych.

Powinno się Stowarzyszeniem zainteresować całą parafję, stawić jej przed oczy zadania naszej organizacji, uderzyć na obojętność starszych i praktycznie wskazać, w jaki sposób rodzice, nauczycielstwo, starsza dziatwa szkolna, reszta młodzieży — mają spełnić obowiązki względem Stowarzyszenia.

Każda organizacja ma swoje tygodnie czy dni agitacyjne. Naszem miesiącem i dniem agitacyjnym jest listopad i dzień 14 listopada, niedziela.

Przechodzimy do praktycznego przeprowadzenia Święta Młodzieży:

1. Rekolekcje dla młodzieży: Bardzo to wygodny czas i dobra sposobność. Trudno wszędzie do tego użyć zakonników. Niechby księża okoliczni w dekanacie wspomagali się wzajemnie. Zawsze jednak lepiej, by rekolekcyj udzielali obcy księża a nie swoi.

Jako materjał podajemy: X. Albina: „Misje i rekolekcje ludowe“, X. Rogoża: „Nauki rekolekcyjne dla chłopców“, X. Rogoża: „Dzieweczko wstań“, dla dziewcząt.

2. Na ambonie kazanie przygotowane i wyjaśniające. Ich celem będzie zainteresować parafję 200-setną rocznicą św. Stanisława Kostki, znaczeniem uroczystości dla młodzieży, która tak bardzo dzisiaj kuleje, stowarzyszeniami młodzieży katolickiej, które są prawie jedyną szkołą wychowującą dorastające młode pokolenie.

Jako materjały posłużą wydawnictwa Komitetu Zjazdu katolickiego. Są tam życiorysy, widokówki, broszury, jednodniówki.

3. Nowenna do św. Stanisława Kostki. Zacząćby ją należało 5 listopada. Zainteresuje się przez nowennę cała parafja uroczystością, ściągnie się młodzież, wyjedna się dużo łask dla niej.

Jako materjały posłużą nowenny, wydane przez O. O. Jezuitów, Kraków, Kopernika, a zwłaszcza b. dobre nauki (na czytanki) w czasie nowenny: X. Gliny „Nauki w czasie Nowenny do św. Stanisława Kostki“.

4. Spowiedź św. młodzieży i to nietylko Stowarzyszenia (członkowie Stowarzyszenia mają spo-

wiedź obowiązkowo. Należy im to wyraźnie i stanowczo zapowiedzieć, ale, o ile możności całej młodzieży męskiej. Co robić, gdy w każdej parafji w sobotę 13 listopada przyjdzie do św. Spowiedzi wszystka młodzież? Skąd wziąć spowiedników, gdy każdy ma spowiadać u siebie?

Należy spowiedź młodzieży rozdzielić na całą nowennę i znów to przeprowadzić wyraźnie i wygodnie dla młodzieży, w porozumieniu z sąsiadami.

5. Sama uroczystość. Msza św. śpiewana, podczas ktorej młodzież Stowarzyszenia, a bardzo dobrze byłoby, by i cała młodzież męska, stała przed Wielkim Ołtarzem lub ołtarzem św. Stanisława Kostki. Młodzież staje ze sztandarem. W czasie Mszy św. jest kazanie, na chórze śpiewa chór męski pieśni o św. Stanisławie, a jeszcze lepiej, by te pieśni śpiewali w kościele wszyscy młodzieńcy; przy końcu Mszy św. Komunja św. wspólna. Na zakończenie błogosławieństwo Najśw. Sakramentem i przez wszystkich śpiewana cała pieśń: My chcemy Boga...

Jeżeli jeszcze gdzie nie spełniło Stowarzyszenie rezolucji Zjazdowej I. (poświęcenie się Sercu Jezusowemu), należałoby je teraz uczynić.

Następnie uroczysta akademja na sali, albo zaraz po Mszy św. (Poranek) w parafjach górskich, bardzo rozległych, albo po południu (Wieczornica), gdzie to będzie praktyczniej.

Na nabożeństwo będzie bardzo dobrze zaprosić dziatwę szkolną z gronem nauczycielskiem, o ile takowa udziału nie brała w nabożeństwie w sobotę, według rozporządzenia Władz szkolnych. W czasie akademji, czy osobno — konieczną rzeczą będzie zwrócić się do rodziców i wychowawców z apelem, by odtąd rzetelnie popierali Stowarzyszenia.

Salę należy ubrać gustownie, na czele obraz św. Stanisława. Gości sprosić doborowych i akademję wyćwiczyć wzorowo. Dobrze będzie powziąć praktyczne rezolucje z okazji Święta Młodzieży.

Jako materjały podajemy: Kazania: ks. Rogóż: „W Górę Serca" — pięć kazań na Święto Młodzieży, Eremus: św. Stanisław Kostka, podręcznik do uroczystej wieczornicy. Do przedstawień: Zbigniew Topór: Dwaj Bracia — dramat, Posądzony — dramat, ks. K. Piotrowski: Za głosem Bożym — dramat. Pieśni: F. Nowowiejski: Chorąży niebieski, O przyczyń się, W. Alp: O Stanisławie Patronie, X. Fr. Walczyński: Msza polska. *X. Al. Rogóż*

O objawieniach prywatnych.

(Dokończenie).

Jak wytłumaczyć można te błędy i sprzeczności w objawieniach Świętych?

Dużo tutaj najpierw trzeba kłaść na karb spisywaczy i przepisywaczy tych objawień. I tak w objawieniach Marji Lataste spotykamy aż 32 ustępy z Summy teologicznej św. Tomasza, które spisywacz jej objawień nietylko umieścił w jej objawieniach, ale podał je jako objawione Marji Lataste. Podobnie w objawieniach św. Brygidy, św. Katarzyny ze Sieny, św. Gertrudy i innych wiele rzeczy pochodzi jedynie od spisywaczy i przepisywaczy. Powszechnie np. przyjmuje się, że dużo z objawień Katarzyny Emmerich pochodzi od Klemensa Brentano.

Następnie wiele fałszów i sprzeczności w objawieniach należy przypisać błędom pamięci i wybu ałej fantazji u osób, które otrzymały objawienia. Przez to bowiem, że Pan Bóg chce duszę jakąś na drodze nadzwyczajnej oświecić albo pobudzić ją do większej miłości Bożej, nie bierze jeszcze na siebie obowiązku udzielenia tej duszy daru nieomylności ani poprawiania wszystkich jej fałszywych pojęć i wiadomości. Wszak nawet zdania Ojców Kościoła w rzeczach wiary i moralności uważamy dopiero wtedy za nieomylne, gdy im towarzyszy „unanimis consensus".

Wielki wpływ na objawienia prywatne wywiera również i duch czasu, Święci są także bowiem dziećmi swego czasu i przejmują się jego pojęciami i zapatrywaniami do pewnego stopnia. Stąd w czasie rozwoju potęgi cesarskiej w średnich wiekach w objawieniach Świętych (zwłaszcza u św. Mechtyldy i św. Gertrudy) spotykamy pełno takich wyrażeń, jak: cesarska głowa Chrystusa, cesarskie oblicze Chrystusa, cesarski Syn i t. d. Matka Boska bywa nazwana cesarską matką, Komunja św. cesarską ucztą i t. d.

Dużą rolę w sprawie objawień prywatnych gra także stan psychiczny i nerwowy danej osoby. Stwierdzoną jest rzeczą, że większe zmartwienie, przepracowanie, anemja i inne dolegliwości mogą u słabszych fizycznie jednostek wywołać pewne choroby nerwowe i co zatem często idzie, iluzje i halucynacje, które nieraz podobnie jak i widziadła senne, w najlepszej wierze mogą być podawane za objawienia Boże.

Nie trzeba zapominać również, że i szatan w swej złośliwości i przewrotności swój własny głos i swoje myśli może poddawać za głos i myśli Boże.

Aby odróżnić objawienia prawdziwe od fałszywych, postawili mistycy cały szereg kryterjów, tak pozytywnych, jak i negatywnych. I tak: 1) Objawienie, które się sprzeciwia Pismu św. i Tradycji czyli wogóle nauce Kościoła, jest stanowczo fałszywe, podobnie jak i to, które się sprzeciwia zdrowemu rozumowi albo zawiera w sobie pierwiastki zabobonne. 2) Z wielką ostrożnością należy się zachowywać wobec objawień, które dotyczą rzeczy drobnych bez większego znaczenia albo rzeczy czysto doczesnych, bo jest rzeczą do pewnego stopnia niegodną P. Boga, by takie drobne rzeczy, nie mające związku z prawdami Bożemi i działaniem królestwa Bożego na ziemi, objawiał w sposób nadzwyczajny. Jeżeli więc jakieś objawienie zawiera przepowiednie lub wiadomości dotyczące choroby, sporu, majątku, politycznych kwestyj, naukowych zagadnień, albo twierdzenia, dotyczące stanu łaski, stopnia szczęścia czy potępienia wiecznego jakiegoś człowieka, to wobec takich objawień trzeba być krytycznym i ostrożnym. 3) Mało wiary budzą i te objawienia, które wywołują skłonność i zamiłowanie do nadzwyczajności i zbytniej oryginalności czyto w modlitwie, w umartwieniu, czy wogóle w sposobie życia. 4) Z pewnością nie od P. Boga pochodzą te objamienia, które wywołują u danej osoby pychę, upór, bunt przeciwko władzy, fanatyzm, lekceważenie swoich obowiązków, wogóle cofanie się pod względem etycznym. 5) Ostrożnym trzeba być również wobec tych objawień, które powstają w śmieszny, dziwaczny lub mało poważny sposób. 6) Niezawodnem kryterjum fałszywości danego objawienia jest jego potępienie przez Kościół. Jeżeli więc jakaś osoba mimo potępienia jej objawienia ze strony Kościoła upiera się przy niem, buntuje się przeciwko temu potępieniu i kieruje się w życiu swojem rzekomem objawieniem a nie nauką Kościoła, to jest to niezbitym dowodem fałszywości danego objawienia.

Żadne bowiem charisma nie uwalnia człowieka od obowiązku słuchania Kościoła. Kto jest przekonany, że Pan Bóg Sam do niego mówi i nim rządzi, ten musi być także przekonany, że obowiązkiem jego jest być posłusznym Kościołowi, który otrzymał od Chrystusa dar nieomylności i prawo kierowania duszami odnośnie do ich zbawienia. Jeżeli będzie P. Bóg chciał, by objawienie jego udzielone prywatnej osobie, było uznane przez Kościół i osiągnęło swoje cele, to z pewnością P. Bóg znajdzie na to środki i sposób. 7) Im dusza jakaś po objawieniach jest czystsza i pokorniejsza, im mniej pragnie i pożąda nadzwyczajności, im wierniej spełnia wszystkie swoje obowiązki, im większem męstwem odznacza się w cierpieniach i przeciwnościach, im coraz bardziej wskutek objawień prywatnych postępuje w cnocie, im większe są błogosławieństwa i dobrodziejstwa płynące z tych objawień, tem większą można mieć pewność, że objawienia były prawdziwe, że pochodziły od P. Boga.

Z wielką rezerwą i ostrożnością wobec objawień prywatnych powinien się zachowywać spowiednik i kierownik duszy. Bardzo źle postępowałby, gdyby bezkrytycznie wierzył zaraz każdemu objawieniu, gdyby swoją penitentkę uważał z góry już za niezdolną do kłamstwa, przesady, do iluzji i halucynacji, gdyby się bał jej gróźb i przepowiadanych przez nią kar, które go mają spotkać, jeśliby nie wierzył wszystkiemu odrazu, co ona mu powie i nie chciał zaraz spełnić jej zleceń i rozkazów, rzekomo objawionych przez P. Boga. Źle również postępowałby spowiednik, gdyby u swoich penitentek wywoływał skłonność i zamiłowanie do tych nadzwyczajności, gdyby się im kazał modlić o te objawienia, ich pragnąć lub niemi popisywać się. Przez to wywołałby u nich znakomitą dyspozycję do złudzeń. Dowodem tego — to św. Elżbieta z Schönau. Była ona przekonana, że wszystkie jej objawienia, otrzymywane od jej Anioła Stróża są prawdziwe, mimo, że w nich pełno najrozmaitszych błędów, zwłaszcza historycznych. Winę tego w znacznej mierze ponosi jej spowiednik, który ustawicznie ją zachęcał, by w rozmaitych kwestjach stawiała pytania swemu Aniołowi Stróżowi. Gdy jej Anioł, jak się jej zdawało — pewnego razu nie chciał jej na te pytania odpowiadać, to Święta, która była przełożoną klasztoru, przez 15 dni kazała się modlić całemu klasztorowi, by znowu napowrót otrzymywała objawienia. Nic dziwnego, że potem własne, błędne często wiadomości, wspomnienia, życzenia i pragnienia podawała nieraz za objawienia Boże.

Na zakończenie parę jeszcze słów o stosunku objawień prywatnych do doskonałości chrześcijańskiej.

Podstawą życia moralnego i doskonałości chrześcijańskiej nie są objawienia prywatne, ale wiara, — taksamo szczytem doskonałości chrześcijańskiej nie są objawienia prywatne, ale heroiczna nadprzyrodzona miłość Boga i bliźniego. Niema żadnego koniecznego przyczynowego związku między doskonałością chrześcijańską a objawieniami prywatnemi. Traf niemówi o nich Bonaventura: „Nec faciunt sanctum nec ostendunt; alioquin Balaam sanctus esset, et asina, que vidit angelum!“ A św. Franciszek Salezy powiedział, że niebo mieści z pewnością wielu Świętych, którzy za życia napewno żadnych objawień nie mieli. W żywotach św. Augustyna, św. Jana Chryzostoma, św, Atanazego, św. Grzegorza z Nazjanzu i św. Grzegorza z Nyssy nie spotykamy wcale objawień prywatnych albo tylko bardzo mało. Objawienia prywatne, podobnie jak i ekstazy, nie są więc same przez się wystarczającym dowodem świętości ani też koniecznym środkiem do jej zdobycia. O ile je P. Bóg rzeczywiście daje — są one wielką łaską Bożą i mogą być potężnym środkiem do osiągnięcia doskonałości, jeżeli się umie z nich należycie korzystać. Z drugiej strony mogą się one stać niebezpieczne i szkodliwe, jeżeli się je marnuje, przecenia lub bezkrytycznie przyjmuje. I tak grozi najpierw pewne niebezpieczeństwo dla wiary. Kto bowiem poluje za nadzwyczajnościami, ten okazuje brak silnej, stałej wiary i co do tego zachodzi obawa, że gotów nie wierzyć prawdom wiary, gdy ich nie potwierdzi objawienie prywatne. Jeszcze większe niebezpieczeństwo grozi dla pokory. Dlatego ten ostrożnie z objawieniami prywatnemi! *Dr. J. Lubelski.*

Fantazje teozofów.

(Dokończenie).

O Chrystusie mówi autor w różnych miejscach ze czcią i uwielbieniem: mówi, że przyjście Jego „jest punktem środkowym, jest ogniskiem rozpalonem ludzkości, oznacza zwrot, zmianę orjentacji, impuls nowy i cudowny. Cóż dziwnego, jeżeli zatwardziałym materjalistom wydaje się złowrogiem zboczeczeniem, a wierzącym prosto jakby wstrząśnieniem nagłem, które niweczy przeszłość, by świat budować na innych podstawach“ (str. 255). Ale jego pojęcie Osoby i działalności Chrystusa nie zgadza się z wiarą katolicką: jego Chrystus jest jakimś „Genjuszem wzniosłym“, jest „Słowem Słonecznem“ „kwintesencją duchową słońca fizycznego“ (str. 134 n.). On „przebył ewolucję“ w ciągu wieków „jak wszystkie Bogi“(!) „Ewolucję, trwającą przez cały czas życia planetarnego... Duch, który przemówił ustami mistrza Jezusa, pod imieniem Chrystusa, jest duchowo związany z gwiazdą — królem systemu naszego, ze słońcem“ (str. 260). Ten Duch nie mógł narodzić się z niewiasty: trzeba mu było, aby mógł się wcielić, ciała dojrzałego, ciała rozwiniętego przez silną rasę do takiego stopnia doskonałości i czystości. by stało się godnem Arcytypu ludzkiego, Adama pierwotnego... Tego ciała dostarczył lud żydowski w osobie mistrza Jezusa, syna Marji“ (ib.). W chwili chrztu Jezusa, opuściła jego ciało dusza, wracając do aury słonecznej, a zawładnęła tem ciałem Istota Najwyższa, którą zowiemy Chrystusem, Genjusz Słoneczny“ (str. 277).

Autor wierzy zresztą w autentyczność Ewangelji, tylko znajduje w nich rzeczy, których nie domyślili się dotąd teologowie: i tak ma pisać według niego św. Marek o „aurze magnetycznej otaczającej Chrystusa“, bo „ukazuje nam przedewszystkiem Jego cudowną siłę terapeutyczną“. Św. Łukasz „widzi odbicie Jego w ciele Jego astralnem“ (! str. 265). Łazarzem, wskrzeszonym przez Chrystusa, ma być „według tradycji różokrzyżowców“ sam św. Jan Ew., który tylko przez skromność nie chciał tego powiedzieć. Chrystus miał go uśpić snem letargicznym, aby go wtajemniczyć sposobem najdoskonalszym w swoją naukę, podobnie jak czynili hierofanci egipscy (str. 291 n.).

O Kościele zaś Chrystusowym pisze autor zgodnie z innymi teozofami, odmawiając mu nieomylności i posłannictwa Boskiego: „Z chwilą, gdy św. Augustyn ustalił dogmat, że wiara w Kościół ustanowiony wszystko zastąpić może(?), zniesioną została zasada wtajemniczania i ślepa wiara zajęła miejsce prawdziwej wiedzy. Uległość Kościołowi i przepisom jego zastąpiła złączenie z żywym Chrystusem(!). Podczas gdy święci i mę-

czennicy nawracali ludy północne wzniosłem swem uniesieniem i krwią przelaną, Kościół, coraz bardziej zromanizowany, kurczył się w dogmatach swoich i myślał już tylko o władzy świeckiej i o ujarzmieniu dusz przez okrojenie ducha... Intelektualne skurczenie Kościoła... dosięgło szczytu wobec dwóch równomiernych zjawisk, Reformacji i Odrodzenia, z których pierwsza żądała wolności sumienia, drugie zaś wolności poszukiwania naukowego... Ogłoszenie dogmatu nieomylności papieskiej uważane być może jako wyraz agnostycyzmu religijnego, cezaryzmu duchowego i materjalizmu wiary. Odziera Kościół wojujący i myślący z godności jego“ (! str. 313).

Ale na ducha ludzkości chrześcijańskiej nie przestał nigdy działać także wpływ Lucyfera, który był jej także potrzebny, bo chociaż ten „zbuntowany Archanioł był twórcą pośrednim zła, ale był także twórcą namiętności i zapału... Bez niego nie mielibyśmy rozumu, ni wolności, a duchowi brak byłoby rozmachu, by wzlecieć do gwiazd“ (str. 261). Istniała też od początku ery naszej mniejszość zapoznana i prześladowana, ale niezniszczalna i potężna, której wysiłkiem nieustannym i celem najwyższym było uzgodnić prąd chrześcijański z prądem lucyferycznym, łącząc w snop żyjący, w całość organiczną, wiarę z rozumem, religję z nauką... Uważa się tych wydziedziczonych za heretyków lub czarowników. A znaleźć ich można wszędzie, rozproszonych i rozsianych po wszystkich krajach, we wszystkich zawodach, we wszystkich warstwach społeczeństwa. Filozofowie samotnicy, biegli lekarze, uczeni rabini, mnisi milczący, którzy śmiałe myśli kryją pod szkaplerzem, alchemicy, astrolodzy, badający w gwiazdach prawa przeznaczenia. Czasem są to... pasterze zadumani na łąkach, lub stare niewiasty, opowiadające baśnie w chatach, słomą krytych. Tajemna sympatja łączy to liczne bractwo. Poznają się po uśmiechu, po ruchu, po atmosferze magicznej, wydzielającej się z ich istoty, po milczeniu raczej niż po słowach. Są to bracia Duszy i męczennicy Myśli. Jako Bracia Chrystusa, czują konieczność miłości i wiary; jako dzieci Lucyfera pragną wiedzieć i rozumieć. Obie te potęgi łączą się w nich w jedną siłę, w jedno sumienie, w jedną wolę... Zachowali mniej lub więcej jasną pamięć poprzednich swych istnień(?) i gotują się do istnień przyszłych, lecz nie zgodziliby się nigdy powiedzieć tłumom o tych tajemnicach, o których milczą nawet przed uczniami. Wyjawić je — znaczyłoby je sprofanować, podniecać zabobon i szarlatanizm. Te sprawy posiadają wartość dla tych jedynie, którzy widzieli je i przeżyli... Ezoteryzm chrześcijański ustala się trwale dopiero z tajemniczym i potężnym Manesem,- ojcem Manicheizmu. Była to pierwsza próba wprowadzenia prądu lucyferycznego w prąd chrześcijański“ itd. (str. 316 n.).

„Jezus Chrystus i inni Mesjasze, bracia Jego, będą w dalszym ciągu posiadali sanktuarja swoje, coraz wspanialsze rozświetlone jasnowidztwem i miłością boską. Lucyfer, jako przedstawiciel wstępującej elity ludzkiej, odpowiada kultowi Bohaterów, z których najwięksi mieć będą świątynie swoje w religji przyszłości“ (str. 322). „Wytworzy się powoli ludzkość nowa, w której pierwsze miejsce zajmą mędrcy jasnowidzący, drugie zaś poeci i artyści, myśliciele i uczeni. Kobieta intuicyjna i widząca odgrywać będzie przynależną rolę w świątyni, pod kontrolą wtajemniczonych... Wówczas powtórzy się w nowych postaciach subtelniejszych... zdumiewająca walka magji białej i magji czarnej, która zwiastowała ostatnie czasy Atlantydy i która, jak wówczas, będzie zapowiedzią nowych kataklizmów ziemskich... W walce przyszłej zwycięstwo odniesie magja biała, wiedza boska, która, utajona czy jawna, uznana czy zaprzeczona, wynoszona czy przeklęta, nie przestała rządzić światem od początku, A rasa nowa wyjdzie z niej“, (str. 324—326).

Taką to mglistą i w najwyższym stopniu bałamutną doktrynę szerzą teozofowie, wśród których na pierwszy plan wysuwa się Edward Schuré, autor „Wielkich Wtajemniczonych“ — „Świątyń Wschodu“ — „Ewolucji Boskości od Sfinksa do Chrystusa“ i innych książek treści podobnej. Większa część ich osnowy usuwa się z pod krytyki naukowej, bo autor nie uzasadnia żadną argumentacją godną tej nazwy, swoich twierdzeń, lecz żąda dla nich wiary jako dla rzekomych objawień mędrców, mających tajemnice dla nas zakryte. Raczej może przyjść niejednemu ochota do napisania satyry, kiedy się czyta opowiadania autora np. o Lemurji i Atlantydzie, albo o Lucyferze i jego dobroczynnym wpływie na ludzkość, albo o tem „bractwie teozoficznem“, do którego mają należeć i rabini i alchemicy i astrologowie i pasterze i stare niewiasty, opowiadające „baśnie“ po chatach, — albo o cudownej potędze „białej magji“, która ma zwyciężyć czarną, albo o twórcy sekty Manicheuszów, który miał pierwszy wprowadzić na świat „prąd lucyferyczny [1]) itd.“.

Nie potrzebujemy tu zresztą analizować zarzutów, które autor wytacza przeciw Kościołowi, bo one nie są nowe i już na nie odpowiedzieli wielokrotnie myśliciele wierzący w literaturze apologetycznej.

W przekładzie polskim jego książki są usterki rażące; i tak nie odmienia tłumaczka zwykle imion greckich, hebrajskich i innych: np. kładzie Deméter jako przyp. drugi (str. 36, 227). Na str. 271 czytamy: „Mojżesz oddał ducha Jawe“ (przyp. trzeci). Na str. 241 i 242 „Eschylesem“. Na str. 243: „Dramat grecki spoczywa na przeznaczeniu“ itp.

X. A. P.

Sprawy religijne.

Aresztowanie księży katolickich w Meksyku. Z Meksyku donoszą, że Arcybiskup Puebli, oraz kilku wybitnych dygnitarzy Kościoła katolickiego w Meksyku, zostali aresztowani niedawno z polecenia rządu. Zarządzenie to wywołało niebywałe wzburzenie wśród ludności katolickiej i zaostrzyło walkę Kościoła z państwem. Rząd meksykański wyjaśnia, iż aresztował duchownych pod zarzutem zdrady stanu.

Cudowne uzdrowienie. „Journal de la Grotte“, wydawany w Lourdes podaje dn. 26 września r. b. protokół, spisany przez d-ra Vallet'a, przewodniczącego urzędu poświadczeń lekarskich, o cudownem uzdrowieniu Lucjany Revillot, liczącej lat 21, z ciężkiej choroby Potta, które nastąpiło natychmiast po zanurzeniu jej w cudownej wodzie groty.

Beatyfikacja Sługi Bożego Abba Gebre Michael odbyła się w Bazylice watykańskiej 3 paźdz. r. b. Gebre

[1]) Niektóre jego myśli przyjmuje i Schuré: Manesa „Jesus impatibilis“ ma tron swój w słońcu, ludzie niedoskonali przechodzą po śmierci w ciało inne, roślin i zwierząt; naukę Kościoła miała im zastąpić doktryna Manesa itd.

Michael (= „Sługa św. Michała“) urodził się w Dibo w Abisynji około r. 1791. Wychowany w szkole klasztornej wstąpił w 25 roku życia do Zgromadzenia Misji. W r. 1834 przybył do Abisynji, która od r. 1725 była widownią schizmy i walk sekciarskich, prefekt Apostolski Justyn de Jacobis i rozpoczął tam nowy okres w dziejach Kościoła katolickiego. Założono dwa seminarja dla kleru krajowego i powierzono naukę w obu nowemu Błogosławionemu, który napisał gramatykę i słownik języka ghez; pod jego też kierownictwem ułożono katechizm dla Abisyńczyków i przełożono książkę Gury'ego dla kleru. Wzrastała liczba nawróconych. Ale biskup schizmatycki zaczął ich prześladować i wspólnie z nowym cesarzem uzurpatorem Degiac Cassa każe im przyjąć credo Eutychesa. W r. 1854 ogłoszono dekret zagrażający nieposłusznym karą śmierci! Wszystkie sekty poddały się temu rozporządzeniu. Oparli się tylko katolicy. De Jacobis skazany na wygnanie, Gebre-Michael i kilku innych wtrącono do więzienia, gdzie ich dręczono z największem okrucieństwem. 14 marca 1855 uzurpator (Teodor II) wznowił swój edykt religijny. Gebre-Michael oddał czystą duszę Bogu, zniósłszy tortury wszelkiego rodzaju, 18 sierpnia tegoż roku 1855. (Oss. Rom.).

Pouczająca ankieta. Ankieta przeprowadzona na tegorocznej międzynarodowej konferencji katolickich robotników na temat panujących wśród nich nastrojów, w której brały udział Anglja, Francja, Niemcy, Belgja, Holandja, Czecho-Słowacja, Austrja i Polska, dała, — jak donosi „Germania“ — takie odpowiedzi: Robotnik katolicki, acz potępia nienawiść klasową, mimo wszystko jest pełen niechęci do warstw posiadających, zarzuca im ich instynktowny komercjalizm, ich ciasne i egoistyczne pojmowanie prawa własności, ich zupełną obojętność na najelementarniejsze życiowe potrzeby robotnika i jego rodziny. Stosunek też jego do warstw posiadających, a specjalnie do przedsiębiorców, jest wszędzie „podejrzliwy“, „naprężony“, „wrogi“ — w najlepszym tylko razie „obojętny“ lub „obcy“. Na stosunek ten polityka nie zostaje bez wpływu: odkąd sfery posiadające coraz bardziej orjentują się na prawo i wystawiają hasło koncentracji burżuazyjnej, tem bardziej robotnik chrześcijański czuje się pociągany na lewo. Odcięcie jego od kontaktu ze światem intelektualnym i bardzo ostra krytyka, a częste niezadowolenie z zachowywania się kleru dopełniają tego smutnego i groźnego obrazu.

Jeśli wśród robotników katolików panuje tego rodzaju nastrój — łatwo sobie wystawić jaka sytuacja istnieje w kołach robotniczych, w których panoszą się wpływy socjalistyczne.

Kościół niezależny na Filipinach. Musimy tu wspomnieć o smutnem zgorszeniu, które szerzy na wyspach Filipinach nieszczęsny kapłan odstępca Grzegorz Aglipay, który 17 paźdz. 1902 celebrował publicznie w Manili jako „biskup najwyższy kościoła niezależnego na Filipinach“. Sekciarze ci przyznają (por. pismo Aglipaya, ogłoszone w n-rze 234 „Oss. Rom.“ z r. b.), że nie wierzą ani w Pismo św., ani w Bóstwo Chrystusowe, lecz tylko w „Wielkiego Ducha wszechświata“, w powagę „umiejętności nowoczesnej“ i „wolnej myśli“, a jednak odprawiają po swojemu jakąś niby mszę, naśladując rytuał katolicki i oszukując niekrytycznych swoich zwolenników. Nic dziwnego, że popiera ich masonerja: przy pseudo-konsekracji nowego ich „biskupa“, która odbyła się 20 czerwca r. b. był obecny także sam prezes senatu Manuel Quezon, należący do sekty wolnomularskiej. (Oss. Rom.).

Śp. Bartolo Longo. W pierwszych dniach b. m. pożegnał się ze światem człowiek wielkiego serca i ogromnej zasługi, gorący czciciel Najśw. Panny, założyciel słynnej i bardzo pięknej świątyni w Valle di Pompei, do której setki tysięcy wiernych pielgrzymują corocznie, która też budzi podziw turystów, zwiedzających szczątki starożytnego miasta rzymskiego. Bartolo Longo był adwokatem wcale niezamożnym, ale potrafił

X. Stanisław Orliński.

U biskupa Narodowej Cerkwi.

(Dokończenie).

Cerkiew chorwacka staro-katolicka ma podobny ustrój jak inne kościoły staro-katolickie. Na ostatnim jej zjeździe 27 maja 1926 r. zatwierdzono nowy „Ustav“. Według niego wybiera biskupa głowę cerkwi powszechny zjazd t. zw. Crkveni Sabor, jak też już wybrał pierwszego biskupa. Podobnie proboszcza wybierają gminy, a biskup go tylko zatwierdza. Obok biskupa czynna jest i Rada wykonawcza t. zw. Upravno Vijeće. Najwyższą władzą kościelną jest Crkveni Sabor, zwoływany rokrocznie przez Radę wykonawczą wraz z biskupem z powiadomieniem ministerstwa wyznań. Kościoły staro-katolickie stanowią jedność, lecz w poszczególnych narodach zachowują samodzielność. „Starokatolik“. (Zagreb z 31/V 26).

Jeśli chodzi o dalsze zaznaczenie różnic, jakie oddzielają staro-katolików od rzymsko-katolickich chrześcijan, to warto podkreślić, że nauka staro-katolicka nie uznaje wogóle prymatu św. Piotra, a tem mniej prymatu papieża, jaki wywodzi z politycznych wpływów Rzymu. Służba Boża, a także Msza św. sprawuje się w nowoczesnym języku chorwackim, ale nikt nie jest pod groźą grzechu śmiertelnego zobowiązany brać udział w służbie Bożej. Księża mogą trwać w celibacie, ale mogą się też żenić, o biskupach nic się nie mówi. Niejasna jest nauka o karach za grzech, uznaje się czyściec, ale wieczność kar piekielnych się odrzuca. (Kršćansko-kat. Katekizam, po nauci Starokat. crkve, Zagreb, 1924, str. 17 i 82 i M. Kalogjera, Hrvastka Star. Crkva, str. 7).

W łonie młodego zespołu nie brak rozumie się poważnych wstrząśnień. Jednem z najgłośniejszych to zatarg między wpływowym redaktorem „Preporodu“, X. dr. Viduszić'em a biskupem Kalogjerą. Pierwszy pobity na głowę, bo złożony przez sobór z urzędu, oskarżył biskupa publicznie, że żył w konkubinacie, a całej cerkwi zarzucił, że popiera bigamje, dając z niesłychaną łatwością śluby małżeństwom rozwiedzionym. I rzeczywiście ministerstwo wyznań wydało 13 stycznia 1926 r. dekret unieważniający małżeństwa, zawarte w cerkwi chorwackiej.

Jednakże wystąpienie X. Viduszić'a nie spowodowało schizmy. Na soborze cerkwi 27 maja 1926 r. napiętnowano jego oskarżenia, skierowane przeciw bisk. Kalogjerze jako nieprawdziwe, zaś głowie cerkwi wyrażono zupełne uznanie na podstawie badań, przeprowadzonych przez Radę wykonawczą. Tak więc b. Kalogjera znowu zatriumfował w cerkwi.

Otwarcie udzielał mi teraz informacyj. Więc oświadczył, że sam ma żonę i córeczkę, którą bardzo kocha,

z pomocą Bożą zebrać miljony na kościół, który zaczął budować 8-go maja 1876! Zwracał się do wszystkich osób pobożnych, prosząc o datki, choćby najskromniejsze, rozszerzając w miljonach egzemplarzy pisemka perjodyczne „Il Rosario“ i „La Nuova Pompei“, wydając liczne książki o nabożeństwie do N. Panny i o zakładach dobroczynnych, które powstawały koło jej nowego kościoła, za jego staraniem; o zakładach dla sierót, dla dzieci więźniów, — (jeden dla chłopców, drugi dla dziewcząt). Papieże cenili go wysoko, otrzymał też order św. Grzegorza i Wielki Krzyż Grobu św.

Szczegóły konkordatu rumuńskiego. Ożywione stosunki polityczno-gospodarcze między Włochami i Rumunją wskazują według dobrze poinformowanych kół rzymskich, że Rumunja gotowa jest też w krótkim czasie zakończyć pertraktacje ze Stolicą św. w sprawie konkordatu. Podają tu przytem termin już bliski, mianowicie koniec października, jako ewentualny moment ostatecznego podpisania konkordatu. Możliwość tak prędkiego załatwienia sprawy konkordatu, która ciągnie się już blisko lat cztery, wynika z tego, że rząd rumuński gotów jest podobno poczynić daleko idące ustępstwa dla wymagań Watykanu.

Projekt konkordatu składa się z 23 artykułów. Najważniejsze postanowienia konkordatu są następujące:

Katolickie wyznanie korzysta z pełnej swobody i sprawowanie obrządków dozwolone jest na terenie całego państwa. Hierarchja katolicka ustanowiona jest następująco: dla obrządku grecko-katolickiego zostaje ustanowiona metropolja z pięciu diecezjami, dla obrządku łacińskiego arcybiskupstwo w Bukareszcie z czterema diecezjami, dla obrządku ormiańsko-katolickiego jeden wikarjat. Stosunki między biskupami, księżmi i ludem a Stolicą św. odbywać się mogą najzupełniej swobodnie w zakresie spraw kościelnych. Ordynarjuszami mogą być wyłącznie obywatele rumuńscy. Cudzoziemcy zostaną zatwierdzeni na swych stanowiskach po zawarciu odnośnej umowy z rządem rumuńskim. Ordynarjusze, obejmujący urząd, przysięgają na wierność królowi. Państwo przyznaje katolickiemu Kościołowi stanowisko osoby prawnej. Kierownicy diecezyj mają całkowitą swobodę w sprawach administracyjnych, mogą według swej woli otwierać filje, mianować proboszczów, wyświęcać kapłanów — jedynie ci ostatni winni być obywatelami rumuńskimi. Na utrzymanie biskupstw i duchownych seminarjów można ustanawiać specjalny kościelny fundusz, który jednak musi być ustanowiony w rumuńskiej rencie. Do funduszu tego zalicza się oczywiście i ten majątek, który już obecnie posiada Kościół w Rumunji. Nadzór państwa lub gminy nad kościelnemi i parafjalnemi budynkami zostaje usunięty. Każda diecezja winna mieć swoje seminarjum, które podlega zarządowi odnośnego ordynarjusza. Język rumuński jest przedmiotem obowiązkowym. W Bukareszcie zostanie zorganizowane wyższe studjum teologiczne, którego statuty opracuje się na podstawie porozumienia ze Stolicą św. Obecnie działające w Rumunji zakony i kongregacje mają prawo działać nadal i zakładać nowe klasztory. Środki i majątek zgromadzeń zakonnych winny być używane wyłącznie w granicach państwa rumuńskiego, z wyjątkiem podatków na Stolicę św. Kościół katolicki ma prawo otwierać i utrzymywać szkoły powszechne i średnie oraz seminarja nauczycielskie, które będą podlegać ordynarjuszowi danej diecezji i Min. Oświaty. W państwowych szkołach, do których uczęszczają katolicy, nauczyciele religji winni być mianowani w porozumieniu z władzą kościelną. Sprawę tę ureguluje oddzielna umowa. Wydatek na utrzymanie nauczycieli ponosi państwo. Prawo kwalifikowania tych katechetów przysługuje wyłącznie władzy duchownej. Nauka religji może się odbywać tylko w języku ojczystym.

Należy zaznaczyć że właśnie paragrafy dotyczące szkoły, zakonów, spraw funduszu kościelnego były najwięcej kwestjonowane przez liberałów i dlatego sprawa konkordatu tak długo się wlekła. (Universum).

---

a gdy go zapytałem o te nowoczesne „agapy“, jakie z piwem i kiełbaskami urządzać miano w jego kościele, zaprzeczył temu kategorycznie. Potem rozwiódł się o nauce nieomylności papieskiej, twierdząc, że był jej przeciwny św. Wincenty z Lérin i że w chorwackim narodzie nigdy jej nie podawano; do r. 1870 nie znajdzie jej się w żadnym katechiźmie [1]).

Najciekawsze było jednak to, co mi mówił o stanie cerkwi i o całym ruchu narodowo-kościelnym. Otóż starokatolicka cerkiew składa się z 24 parafij, liczy 45 księży i ok. 20.000 wiernych. Przypomniałem sobie, że wiedeński „Altkatholik“ podawał liczbę wiernych na 70.000 w Chorwacji, a w całej Jugosławji na 100.000, Bończakowa „Polska Odrodzona“ (z 1/X 24) na 60.000, zaś X. dr. Bakszić (Vjerske Sekte u naszim krajevima, Zagreb 1924) tylko na 500. Miałem wrażenie, że liczbom podanym przez biskupa można dowierzać.

„Gdybym ja miał, mówił dalej biskup, dla moich księży dostateczne utrzymanie ze strony rządu zapewnione, tobym rychło mógł pomnożyć szeregi duchowieństwa. Tak zapowiedziało mi wystąpienie z Kościoła ok. 150 księży, a z czegoż ja ich utrzymam, kiedy rząd daje tylko na biskupa, kancelarję i ograniczoną ilość duchownych, a w naszym kościele nie pobieramy iura stolae, zresztą mało mamy ludzi możniejszych. Księża muszą u nas sami się oglądać za utrzymaniem. Dlatego niechętnie przyjmuję ekszakonników, bo ci najmniej przywykli do walki o byt“.

Z przerażeniem słuchałem tych słów spokojnie wypowiedzianych i jakkolwiek nie bardzo dowierzałem ścisłości co do liczb, to jednakowoż nie mogłem nie odczuwać niebezpieczeństwa grożącego jedności Kościoła w Chorwacji. Tem więcej, że przypomniałem sobie, co już dotąd z wiarygodnych słyszałem ust: tam świecki ksiądz opuścił szeregi diecezjalne, tam mnichwywłoka zakonny to Franciszkanin, znany w Zagrzebiu, to sam gwardjan w Karlowcu, pociągający za sobą 76 osób. Wprawdzie następca gwardjan Bencetić gorliwością swoją sprowadził połowę z powrotem, ale zgorszenie jednak ciągle jak trąd się rozszerza.

Pożegnawszy uprzejmego biskupa, który na odchodnem rzucił mi jeszcze słowo, bym nic więcej jak objektywnie o całym ruchu nie pisał, mimo nawału ciągłych a nowych wrażeń wracałem częściej myślą do zagadnienia, czy cerkiew narodowa mieć będzie powodzenie u naszych południowych braci, czy też utkwi na mieliźnie. Badałem, pytałem, przyglądałem się niemal w całej Jugosławji i doszedłem do wniosku, że ruch ten wywrotowy, kierowany do tego przez ludzi nie budzących wielkiego zaufania, jeśli rychło nie szczeźnie, to jeno wegetować będzie.

[1]) Kiedym to opowiadał jednemu z księży specjalistów w katechetyce na odpuście św. Eljasza w Wielkiej Kopanicy w Slawonji, zaprzeczył temu.

Rokowania o konkordat z Jugosławją. Rokowania te trwają już dość długo. Stworzono cały szereg komisyj, których wyłącznem zadaniem miało być doprowadzenie do zawarcia konkordatu. Do komisyj tych wchodzili przedstawiciele episkopatu i Min. Spraw Zagranicznych. Wznowione obecnie rokowania dotyczą głównie tych pięciu problemów:

1. Toczy się dyskusja wokół sprawy służby wojskowej kapłanów. Watykan zajmuje stanowisko przeciwne obciążaniu obowiązkiem służby kapłanów i kleryków. Rząd jugosłowiański stawia zasadę wręcz przeciwną.

2. Sporny punkt stanowi sprawa majątku kościelnego w związku z reformą rolną. Stolica św. żąda, aby Kościół otrzymał odszkodowanie za tereny wywłaszczone. Majątek niewywłaszczony ma podlegać odpowiedniemu przeszacowaniu.

3. Ważną sprawę stanowią szkoły wyznaniowe, które już były zaprowadzone we Vojvodinie. Państwo ma szkoły te uznać, przyzwolić na otwieranie nowych i wyznaczyć fundusze na ich utrzymanie. Przytem sprawa idzie tu zarówno o szkoły powszechne jak i średnie.

4. Co do sprawy języka starosłowiańskiego i dopuszczenia go do obrzędów i nabożeństw państwo domaga się, aby Stolica św. sprawę tę uznała w Konkordacie. Stolica św. sprzeciwia się jednak temu, godząc się natomiast w innej formie przychylnie załatwić to życzenie

5. Wreszcie toczą się rokowania wokół sprawy Instytutu św. Hieronima w Rzymie. Tu powstały poważne różnice zdań. Państwo domaga się, aby zarząd Instytutu był każdorazowo mianowany na zasadzie obopólnego porozumienia między Stolicą św. a rządem Jugosławji. Stolica św. uznaje natomiast tylko nominalne prawo Jugosławji do wspomnianego Instytutu, sobie zaś przypisuje prawo władzy.

Jak widzimy więc sprawa idzie o rzeczy sporej wagi. Wyrównanie różnicy zdań nie nastąpi zbyt prędko, zwłaszcza w tak ważnym problemie szkolnym i majątku kościelnego. Tem niemniej należy się spodziewać, że czas przyniesie możliwość zbawiennego kompromisu.

(Universum).

Francja dla Unji. OO. Dominikanie założyli w 1922 r. w Lille seminarjum dla Rosjan katolików. Nie znając sami liturgji wschodniej poruczyli jej wykład bułgarowi R. P. Nikołowowi. Na czele seminarjum, w którym jest 12 alumnów, stoi R. P. Omez.

Bardzo energicznie wzięli się do rzeczy też Jezuici. Z ich inicjatywy podkreślić przedewszystkiem trzeba działalność X. Rouet de Journell, który rozporządza niesłychanie cennem narzędziem w postaci bibljoteki Jezuitów rosyjskich i X. Pierlinga. Następnie mają oni w Lille pod kierownictwem X. Darvoust internat dla studentów rosyjskich (głównie ze sfer arystokratycznych) i coś w rodzaju kółka naukowo-religijnego dla nawróconych prawosławnych.

Poza tem wszystkiem istnieje we Francji ogólna działalność kleru dla propagowania wśród katolików idei połączenia Kościołów. Zaznacza się ona w organizacjach modlitewnych, w specjalnych kazaniach odbywanych podczas Zielonych Swiąt, wielkiem nabożeństwie do św. Józefa i uroczystościach obrządku wschodniego odprawianych w kościołach. Tak np. X. Jewreinow co niedziela ma sumę wedle rytuału wschodniego w kościele „La Madeleine“, najbardziej uczęszczanej świątyni w Paryżu. Naostatek zaznaczamy jeszcze, że w kościele specjalnie przeznaczonym dla katolików obcokrajowców w Paryżu (dla których istnieje nawet oddzielny biskup, mgr. Chaptal), odprawiane są co roku nabożeństwa wielkanocne wedle kalendarza i rytuału wschodniego.

Wreszcie zaznaczyć należy, że w r. 1924 powołano do życia we Francji organizację („Cercle d'Etudes Catholiques pour l'Union des Eglises“), która zajmuje się propagowaniem idei Unji za pomocą odczytów, konferencyj, dyskusyj, skupiając dokoła nich nietylko sfery

---

Dlaczego?

Katolicyzm w Chorwacji nie jest wprawdzie ożywiony tym duchem co w Polsce, lud zapełniający jeszcze świątynie po wsiach nie jest tak pobożny zwłaszcza w Slawonji jak nasz, i duchowieństwo nie odznacza się tą samą gorliwością co nasze, ale jednak naród na ogół przywiązany jest do Ojca św., którego postać jest dlań owiana przedziwnym urokiem, a zarazem widzi zaspokojone i swoje nowoczesne żądania i pragnienia na polu religijnem. Dzięki takim patrjotom i miłośnikom ludu jak Strossmajer zachowało duchowieństwo i dba zazdrośnie i rozszerza swoje narodowe posiadanie w dziedzinie liturgji. Tak wszystkie obrządki sprawuje się w języku chorwackim. Nawet we Mszy św. łacińskiej śpiewa się lekcję i ewangelję w języku chorwackim, co czyni wielkie na lud wrażenie. Sam śpiewałem taką Mszę św. na svetoga Ilja, którego tam ogromnie czczą jako patrona od piorunów w slawońskich Gundinincach i czułem serdeczny przypływ wzruszenia religijnego.

Do tego dochodzi „glagoljstwo“. Co to takiego? Otóż to ruch liturgiczny, opromieniony starodawnemi tradycjami, a dążący do podtrzymania staro-słowiańskiego języka i we Mszy św. Pod Zagrzebiem zwiedziłem franciszkański kościółek św. Ksawerego uroczo wśród gór położony, gdzie Chorwaci w prześliczną drogę krzyżową zaklęli dzieje swojego 1000-letniego królestwa, które we walce z Turkami podobnie jak Polska zdobyło sobie chlubne miano „antemurale christianitatis“ — „sztit i prezidżie Krszćanstva“. W tym oto kościółku „glagoli się“ to znaczy odprawia się Mszę św. w głagolicy. Nie jest to jakiś wyjątek, przeciwnie coraz więcej kościołów zyskuje ten przywilej czy odświeża dawniejsze. Samych Franciszkanów „glagoljaszy“ jest w Jugosławji 35, a wszystkich księży ok. 260. Tak diecezja w Szibeniku, licząca blisko 100.000 dusz i 80 pasterzy jako i w Splicie, liczącą 209.585 wiernych i 146 księży do połowy „głagolą“ zaś całkiem „glagoljskie“ są diecezja senjsko-modruszska licząca 323.000 dusz i 147 pasterzy i diecezja na wyspie Krk, licząca 34.912 wiernych i 38 księży (Cerkveni priročnik za kat. Jugosl. Ljubljana 1922, str. 11, 97 p.).

Mimo wszystko nie należałoby niebezpieczeństwa lekceważyć. Niestety, i tu daje się to dość często zauważyć. A niebezpieczeństwo tu pewnie groźniejsze niż w Polsce, bo bliskość i przewaga prawosławia znacznie może pomagać. Na szczęście katolicy chorwaccy, którzy pod wodzą znakomitej inteligencji młodszej, budzą się do nowego życia, uprzytomniają sobie, że i dziś Chorwacja we walce z wrogiemi prądami religijnemi stać winna jako „sztit i prezidżie Krszćanstva“ u wierzeń zachodniej kultury.

---

katolickie francuskie, ale i przedstawicieli wszystkich narodów słowiańskich. („Polak-Katolik“).

Echo wystąpień przeciw L' action francaise. W informacjach, które przedostawały się do prasy polskiej o wystąpieniu kardynała Andrieuxa przeciw L' action francaise wspomniano, że zaatakowany Charles Maurras odwołał się do opinji katolickich pisarzy francuskich, jak np. Jacques Maritain, by zechcieli i oni, niewątpliwie dość z natury problemu zainteresowani, zająć się poczynionemi mu zarzutami nieprawomyślności katolickiej. Wezwanie to nie pozostało bez skutku. Oto Jacques Maritain, w broszurze p. t. „Une opinion sur Charles Maurras et le devoir des catholiques“, wydanej przez Plon w Paryżu, dał taką odpowiedź:

„Muszę przypomnieć mym braciom katolikom obowiązek posłuszeństwa. Kościół jest boski i ludzki zarazem. Nie mówimy o jego przywileju nieomylności. Ale i w tym wypadku, gdy Kościół występuje w sprawach, które zdają się wykraczać poza jego nauczycielskie kompetencje i w tym wypadku, gdy wydaje nam się, że orzeczenia Jego wynikają z błędnych informacyj — winniśmy mu niewątpliwie posłuszeństwo. I choćby nawet zdawało nam się, że stracimy w ten sposób okazję uzyskania pewnej korzyści dla Kościoła, winniśmy obrać drogę posłuszeństwa. Duch Boży, który Kościołem rządzi, znajdzie niewątpliwie drogę do osiągnięcia pożądanego celu. Przez wiarę winniśmy usiłować zgłębić wolę Bożą i Jej zamierzenia. O tych prawdach katolicy winni zawsze pamiętać“. (Universum).

Zakończenie sporu między Argentyną a Stolicą Apostolską. Od r. 1923 istniał zatarg między Argentyną a Stolicą Ap. o obsadzenie biskupstw. Rząd argentyński rościł sobie pretensje (na podstawie dawnego przywileju korony hiszpańskiej) do przedstawiania „terna“. Gdy zawakowało biskupstwo w Buenos Aires, rząd takie „terno“ przedłożył, lecz papież sprzeciwił się temu. Doszło do zerwania stosunków dyplomatycznych między Argentyną a Watykanem. Obecnie konflikt zakończył się nominacją nowego nuncjusza dla republiki argentyńskiej i arcybiskupa w Buenos Aires.

Krzyż na Colosseum. Pisaliśmy już kilkakrotnie o długiej kampanji o przywrócenie krzyża na Colosseum w Rzymie, zdjętego przed kilkudziesięciu laty przez rząd masoński. Obecnie dzięki osobistej interwencji Mussoliniego, odbyło się przeniesienie krzyża do Colosseum. Plac Colosseum oświetlony był pochodniami. Przyjęcia krzyża dokonał gubernator miasta Rzymu sen. Cremonesi. Grono pań zasypało krzyż kwiatami. — W przemówieniach podniesiono znaczenie powrotu tego symbolu chrześcijaństwa na arenę Colosseum, skąpaną we krwi męczenników.

Nowi biskupi Chińczycy. Dn. 26-go z. m. otrzymało w Rzymie sześciu kapłanów Chińczyków święcenia biskupie. Można więc żywić nadzieję, że katolicyzm rozszerzy się teraz w szybszem tempie w tym kraju. Nowe seminarjum duchowne powstało w Yen-chow-fu. Nauka rozpoczęła się tam 1-go września 1925 z 27 uczniami, z których 11 uczyło się teologji, 7 filozofji a 9 łaciny. Franciszkanie zbudowali klasztor i stworzyli nowicjat w północnem Szensi, w miejscu, gdzie w r. 1900 zamordowano siedem misjonarek ich zakonu. Do nowicjatu przyjęto 7-u Chińczyków. Od niedawna mają Chiny także kapelana wojskowego katolika. Jeden z jenerałów katolików prosił o kapelana, a Delegat Apostolski wyznaczył na to stanowisko jednego z Franciszkanów.

Z Indyj. Jezuici włoscy wybrali krajowca O. L. Coelfo, który był dotąd rektorem seminarjum św. Józefa, przełożonym wszystkich misyj swoich na obszarze Indyj. Rezyduje on w Mangalore. Pierwszy więc raz poruczono kierownictwo prac zakonu krajowcowi, poddając jego władzy także Europejczyków.

Inny kapłan Indjanin i badacz Guana Prakassar, pracujący jako misjonarz na północnym Cejlonie, poświęca się teraz głównie nawracaniu członków kast najniższych i zbiera tam bogate plony: już trzy tysiące przyjęły chrzest, a do tych przyłączyłyby się w najkrótszym czasie setki innych, gdyby misjonarz mógł katechumenów w czasie trzymiesięcznej nauki, którzy muszą przebywać na stacji bez jakiegokolwiek zarobku, — żywić własnym kosztem, a potem zaspokoić jeszcze pierwsze ich potrzeby, gdy stację opuszczą. Wszystkie wydatki wynoszą cztery dolary na głowę.

Z Afryki wschodniej. W Erytrei otrzymało w katedrze tamtejszej wśród wielkiej uroczystości jedenastu krajowców, z których siedmiu należy do wikarjatu Abisynji, święcenia kapłańskie. W Sagneiti, nad granicą abisyńską, założyły Córki św. Anny nową stację. Kenia otrzymała nowego Wikarjusza Generalnego w osobie O. Józefa Perrachon ze Zgromadzenia misyjnego (turyńskiego) Consolata, a okręg misyjny Kwiro (wikarjat Dar-es-Salam) pierwszego naczelnika katolika, który pierwsze swe kroki zwrócił do Tabernaculum, a potem do misjonarzy kapucynów (Theol.-prakt. Quartalschrift, zesz. IV z r. b., str. 841—843).

Walka o szkołę. Piszą nam: Dnia 4 października 1926 roku nauczycielstwo z dwóch gmin: Ryk i Trojanowa na zebraniu „Ogniska“ Związku Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w Rykach uchwaliło, na mający się odbyć ogólny Zjazd Związku, rezolucję domagającą się szkoły bezwyznaniowej w Polsce. Wiemy zaś skądinąd, mianowicie z oświadczeń niektórych nauczycieli, że szkoła bezwyznaniowa jest dążeniem całego Związku Naucz. Szk. Powszechnych. Wobec tego zgromadzeni dnia 24 października w Rykach rodzice dzieci, uczęszczających do szkół powszechnych, oświadczają że: Potępiają dążenie do utworzenia w Polsce szkoły bezwyznaniowej, ponieważ szkoła powszechna jest szkołą wychowania, a religja jako czynnik wychowawczy nieodzowna jest i konieczna; Wyrażają swoją pogardę dla tych, którzy wysuwając swoją rezolucję, stają do walki z ogółem ludności katolickiej i depcą jej najświętsze przekonania; Apelują do wszystkich rodziców całej Rzeczypospolitej, którym leży na sercu wychowanie przyszłego pokolenia w zasadach świętej wiary, by zajęli zdecydowane stanowisko obronne.

Za co potępiono „L' Action Française“? Stolica Apostolska — jak już naszym Czytelnikom wiadomo — potępiła ideologję i taktykę francuskiej organizacji monarchistycznej „L' Action Française“. Zarzuty, jakie organizacji tej postawiono, są potrójnej natury: religijnej, moralnej i społeczno-politycznej. Najwięcej dyskutowane są zarzuty trzeciej grupy, które streszczają się w dwu tezach: 1) L' Action Française“ dzieli społeczeństwo na dwie walczące klasy, wyższą i niższą i żąda, by klasa niższa była w niewoli u wyższej, 2) twierdzi, że z katolicyzmem godzi się tylko ustrój monarchistyczny, a republikański jest mu przeciwny.

Przegląd czasopism.

Huszno w łaskach u rządu. — Z obozu ruskiego.

Socjalistyczny „Robotnik“ zamieszcza list otwarty X. Huszny, w którym apostata ten stwierdza, że sekta jego ma pełne poparcie rządu, bo w ministerstwie wyznań religijnych oświadczono mu:

„Życzeniem naszem i polskiej państwowości jest, abyście utworzyli jak najwięcej parafij, mieli swego biskupa, własny konsystorz i żeby między wami walki nie było. W przeciwnym razie będziecie się pożerać wzajemnie, nam przysporzycie kłopotu, a trzeci (katolicy?) będą się śmiać“.

Zachęcony tą łaskawością Huszno pragnie swój „Polski Kościół Prawosławny“ rozszerzyć, wobec tego zwraca się do księży z „Kościoła“ Hodura, by zgłosili swój akces do niego.

Co do utrzymania, to może X. proboszcz być spokojny — pisze Huszno — gdyż od chwili przyłączenia się do nas, pensja rządowa w sumie 115 zł., jura stolae i rozwody całkowicie księdzu zabezpieczą byt, a gdyby tego nie starczyło, to mamy przyrzeczoną subwencję rządową, to moglibyśmy księdzu dopomódz.

Jeżeli to kłamstwo, co Huszno pisze, to czekamy, kiedy ministerstwo temu zaprzeczy, a prokuratorja wezwie Huszną do odpowiedzialności, jeżeli zaś byłaby to prawda, w takim razie katolikom nie pozostaje nic innego, jak wypowiedzieć temu rządowi bezwzględną i stanowczą walkę.

* * *

Na łamach prasy ruskiej wywiązała się polemika dokoła osoby X. biskupa Kocyłowskiego. „Ukrainśkij Hołos“, zionący nienawiścią do biskupa, wypisuje, że X. Kocyłowski urządził „dziwną demonstrację“ przeciwko metropolicie Szeptyckiemu, odwołując z „Ukr. Szczadnyci“ kanoników przemyskiej kapituły. Jako genezę tego czynu podaje „Ukr. Hołos“ osobistą niechęć między biskupami i dążenie biskupa Kocyłowskiego do „przemyskiej autokefalji“.

Na to odpowiada lwowska „Nowa Zorja“, że geneza tego faktu jest całkiem inną. Oto na walnem zebraniu katolickiego Towarzystwa „Bursa św. Mikołaja“ w Przemyślu część członków domagała się, by w instytucji tej panował duch katolicki i by zaprzestano tam urządzania prawosławnych nabożeństw. Na to prezes tej „katolickiej“ instytucji oświadczył, że jak długo on jest prezesem, tak długo nabożeństwa prawosławne w instytucie tym odbywać się nie będą. Nad wnioskiem przeszli zebrani do porządku dziennego. Ponieważ zaś prezes Tow. „Bursa św. Mikołaja“ jest równocześnie dyrektorem „Ukr. Szczadnyci“, a Rada Naczelna tej instytucji za powyższy występ nie pociągnęła do odpowiedzialności swego dyrektora, przeto X. biskup odwołał delegatów duchownych nietylko z Bursy, ale i z „Ukr. Szczadnyci“.

X. F. B.

Z listów do Redakcji.

W sprawie „Hasła Narodowego“.

W nr. 41 „Gazety Kościelnej“, w listach do Redakcji, wyczytaliśmy artykulik p. t. Ostrzeżenie przed „Hasłem Narodowem“. Autor podaje w wątpliwość naszą ideową pracę, którą w bardzo trudnych warunkach prowadzimy, dla odżydzenia naszej Ojczyzny i w obronie Wiary chrześcijańskiej, już od dwóch lat.

Dziwi nas i to, że korespondent zakazuje duchowieństwu czytania „Hasła Narodowego“, które stoi na gruncie narodowym i bardzo często staje w obronie duchowieństwa i prowadzi polemikę z pismami stojącemi na żołdzie żydowskim i pismami żydowskiemi, a nawet, gdy w sejmie polskim, posłowie bolszewizujący postawili wniosek odebrania księżom posiadłości ziemskich i uszczuplenia dochodów, to, o ile sobie przypominamy, my jedni jedyni, stanęliśmy w obronie duchowieństwa.

Dla usprawiedliwienia oświadczamy, że korespondencja z Wieliczki, przedostała się do druku wbrew woli i wiedzy Redakcji wówczas, gdy cała Redakcja zajęta była przygotowaniem do procesu wytoczonego nam przez prokuraturę państwa, o obrazę religji żydowskiej.

Redakcja nasza urzędowała przez kilkanaście dni w bibljotece Jagiellońskiej, wypisując tłómaczenia z talmudu, potrzebne do rozprawy w celu przeprowadzenia dowodu prawdy. W międzyczasie nadeszła korespondencja z Wieliczki, którą nadesłał nam nasz korespondent, człowiek o wysokiej inteligencji w wieku przeszło 60 lat, którego korespondencje polegały zawsze na niezbitych dowodach i faktach, i dlatego administracja nasza odesłała wspomniany artykuł do drukarni.

Po procesie spostrzegliśmy błąd naszego korespondenta, a przedewszystkiem niewłaściwy tytuł „Pod rządami judeo-chadecji“, albowiem, gdyby nawet zwrócono uwagę jednostce, która może błędy popełniać, to jednak tytuł potępiający całe stronnictwo był obrazą stronnictwa i nie powinien był znaleźć miejsca na łamach „Hasła Narodowego“. W następnym numerze 40-tym, umieściliśmy z ubolewaniem sprostowanie.

Redakcja „Hasła Narodowego“.

P. S. Redakcji „Gazety Kościelnej“. Z przyjemnością zamieszczamy powyższe oświadczenie, zaznaczając, że osobiście byliśmy jak najprzychylniej usposobieni dla „H. N.“, o czem świadczy nasze polecenie „Hasła Nar.“ w nr. 9 „Gazety Kościelnej“ z r. 1925. — Razi nas tylko (pominąwszy ową nieszczęśliwą korespondencję z Wieliczki) niejednokrotnie zbyt namiętny, żywiołowy, antychrześcijański sposób walki z wrogiem, jakim jest żydowstwo. Naszem zdaniem walka ta mimo całej stanowczości powinna być mniej zabarwiona rasową nienawiścią, a więcej za to rzeczową.

Podatek osobisto-dochodowy.

Dostajemy „Nakaz płatniczy“ na podatek osobisto-dochodowy, a raczej na podatek osobistych niedoborów.

Proboszcz w dawnej Kongresówce na parafji, mającej 4000 ludzi — ma płacić 200 zł. tego podatku — i zaco? Z gospodarstwa nie ma nic, bo ono niewielkie, a zresztą służba i najemnik jest dziś bardzo drogi, nadto już trzy lata mamy nieurodzaj — tak, że ledwie opłaca się robota — a o żadnym dochodzie niema co mówić... A o „ofiarności“ naszego ludu wiemy, co dziś sądzić.

Podobnie w dawnej Galicji! Proboszczowi na 50 morgach w czterotysięcznej parafji wyznaczyła Komisja szacunkowa... 6000 czystego dochodu.

Czy nie lepiej było dawniej? Był obliczony dochód z gruntu, a ten dochód był jakimś wskaźnikiem dla Komisji — dziś wszystko idzie na „chybi trafi“.

Ruralis.

Korespondencje.

Jubileusz kapłański.

W połowie września X. kanonik Stanisław Krauss (27 lat pasterzujący w Brodach) obchodził pięćdziesięcioletni jubileusz kapłaństwa. W uroczystości wzięły udział wszystkie sfery społeczeństwa, tak rzymsko-katolicy, jak i greko-katolicy, a nawet żydzi. Byli przedstawiciele obywatelstwa, urzędnicy, mieszczanie, chłopi. Było to święto nietylko miasta Brodów, ale i całej okolicy. Po uroczystości kościelnej, na której kazanie wygłosił X. przeor OO. Dominikanów z Podkamienia, złożono Jubilatowi obywatelski hołd na plebanji. Przemawiali: prezes komitetu jubileuszowego, p. Feliks West, ofiarując w imieniu parafjan pamiątkowy kielich, dziekan obrządku gr. kat. X. Demczyński i prezes kahału żydowskiego p. Leon Kallir.

Uroczystość cała była dowodem, że społeczeństwo nasze umie ocenić gorliwą i ofiarną pracę kapłańską. Na wszystkich uczestnikach piękne obrzędy liturgiczne sekundycyj kapłańskich zrobiły silne wrażenie.

Brody. *Uczestnik.*

Komunikaty.

Kurs homiletyczny.

Związek Kapłanów „Unitas“ donosi, że kurs homitetyczny odbędzie się w Poznaniu, od 22—26 listopada b. r. Wygłoszone zostaną następujące wykłady:

1) Znaczenie wymowy (X. prał. Kłos). 2) Znaczenie słowa Bożego. Różnica przemówienia świeckiego w stosunku do kazania (X. dr. Kosiński). 3) Wychowanie ascetyczne kaznodziei (X. dr. Kiciński). 4) Katolickość kazania (X. prał. Kłos). 5) Pismo św. a kaznodzieja (X. dr. Kiciński). 6) Aktualność kazania. Słuchacz w czasach obecnych (X. kan. Krzeszkiewicz). 7) Wymowa św. Chryzostoma (X. kan. Krzeszkiewicz). 8) Homilja i kazania tematyczne (X. prał. Korzonkiewicz). 9) Kazania liturgiczne (X. dr. Kosiński). 10) Kazania uroczystościowe (X. prał. Korzonkiewicz). 11) Dykcja i akcja w kazaniu (X. Nik. Cieszyński). 12) Kazanie katechizmowe (X. kan. Krzeszkiewicz). 13) Kazanie okolicznościowe (X. dr. Kosiński). 14) Plastyka żywego słowa (X. prał. dr. Pilch). 15) Czystość i powaga języka (X. Nik. Cieszyński). 16) Szkodnictwo na ambonie (X. Prądzyński). 17) O literaturze kaznodziejskiej (X. prał. dr. Pilch). 18) Jak przygotować kazanie (X. prał. dr. Pilch). 19) Kazanie narodowe (X. prał. Kłos).

Opłata za udział w kursie wynosi 40 zł. Pieniądze prosimy przekazywać na PKO. 200.711. Zniżka kolejowa w drodze powrotnej wynosi 66%.

Zgłoszenia na kurs przyjmuje Sekretarjat Jeneralny do 10 listopada r. b. Poznań, Aleje Marcinkowskiego 22.

Kierownictwo Misyj OO. Jezuitów.

Ponieważ niedawno zjawiło się ogłoszenie w znanej i poczytnej w całej Polsce „Gazecie Kościelnej“ o Kierowniku Misyj dawanych przez Ojców tylko w Małopolsce tj. w południowej Prowincji, upraszam uprzejmie, dla uniknięcia nieporozumień, o łaskawe ogłoszenie również Kierownika Misyj w północnej naszej Prowincji.

Kierownikiem zaś misyj ludowych, dawanych przez Ojców naszego zakonu w północnej Prowincji, obejmującej metropolje gnieźnieńsko-poznańską, warszawską i wileńską, jest O. Stanisław Sopuch, rezydujący w Lublinie (adres: Lublin, Bobolanum). Wszyscy tedy Przew. Księża Proboszczowie wymienionego obszaru, którzyby sobie życzyli misyj dawanych przez Ojców naszego zakonu, raczą się zwrócić do O. Sopucha.

X. J. Sawicki T. J.
Prowincjał Wielkopolsko-Mazowiecki
OO. Jezuitów.

Pielgrzymka młodzieży polskiej do Rzymu.

Dnia 31 grudnia b. r. odbędzie się w Rzymie uroczystość z okazji 200-setnej rocznicy kanonizacji dwóch patronów młodzieży: św. Stanisława Kostki i św. Alojzego Gonzagi. Na tę uroczystość przybywają do Rzymu delegacje młodzieży z całego świata. Nie może więc braknąć tam i młodzieży polskiej, co ze sfer Ojcu Świętemu bliskich jest wyraźnie zaznaczone zwłaszcza, że święty Stanisław Kostka pochodzi z narodu polskiego. Korzyści duchowe i kulturalne takiej pielgrzymki są dobrze znane zwłaszcza tym, którzy wiedzą, jak doniosłe dobro odniosła nasza młodzież z pielgrzymki odbytej na wiosnę 1925 roku. Protektorat nad pielgrzymką objął X. Kardynał Kakowski. On też stanie na czele tej pielgrzymki, aby swojemi wysokiemi wpływami ułatwić pobyt naszej młodzieży w Wiecznem Mieście. Informacyj udzielają księża prefekci szkół męskich, względnie X. de Ville, zamieszkały w Warszawie, plac Małachowskiego nr. 2, tel. 53—44. Udział młodzieży męskiej z wyższych zakładów naukowych zrzeszonych w organizacjach katolickich, bardzo jest pożądany. Termin zgłoszeń do 15-go listopada r. b.

Księga pamiątkowa Zjazdu Katolickiego.

Komitet Zjazdu Katolickiego przystępuje do wydania Księgi Pamiątkowej, gdzie pomieszczone zostaną in extenso wszystkie referaty, wygłoszone na Zjeździe, przedstawiony będzie zarys organizacji i prac Komitetu, oraz cały przebieg Zjazdu.

Wydawnictwo to będzie zatem obrazem myśli i poglądów katolików polskich w najbardziej palących obecnie sprawach naszego życia społecznego, mianowicie „Odrodzenia rodziny i wychowania katolickiego młodzieży“.

Zjazd oświetlił wszechstronnie przyczyny szerzącej się demoralizacji i wskazał drogi, jakiemi dążyć musimy ku uzdrowieniu społeczeństwa, ku ratowaniu dusz polskich, a przedewszystkiem młodzieży naszej — przyszłości narodu.

Dobór tematów i ich wszechstronne oświetlenie, czynią z Księgi Pamiątkowej Zjazdu wydawnictwo, które znaleźć się winno w każdym katolickim domu polskim, w ręku rodziców, wychowawców i nauczycieli, ks. prefektów i spowiedników.

Spowiednicy znajdą wskazówki i opinję nauki w sprawach: nierozerwalności małżeństwa, znaczenia rodziny w życiu społecznem i wychowania młodzieży na zasadach katolickich.

Znajdzie w nim bogaty materjał prelegent kółek oświatowych, dla popularnej pogadanki i działacz społeczny dla odczytu dla inteligencji.

Dziś nakaz chwili i obowiązek sumienia każdego katolika — to stanąć do walki w obronie ideałów katolickich w życiu Polski. Niema już czasu do stracenia. Musimy sięgać po tę broń, jaką nam daje Zjazd Katolicki, głosząc wszędzie wyraźnie i stanowczo poglądy, utrwalone w Księdze Pamiątkowej.

Pragnąc rozpowszechnić ją jaknajszerzej i ułatwić jej nabycie po tańszej cenie, Komitet przyjmuje zgłoszenia nabywców w trakcie druku księgi, przy wpłacie ceny zł. 10, na konto Nr. 8501 do P. K. O.

Po ukazaniu się na półkach księgarskich, cena wydawnictwa wynosić będzie zł. 15 (piętnaście).

Z piśmiennictwa.

Germanówna-Fritz: Rozwój fizyczny dziecka. Gry, zabawy i ćwiczenia w przedszkolu. (Nakładem Jakubowskiego Lwów).

Książeczka mała, ale zawiera wiele bardzo cennych i koniecznych wskazówek dla ochronek, wzory zabaw i gimnastyka dla dzieci do lat 7-miu.

Natchnęła ją miłość ku dziatwie i chęć przyjścia z pomocą matkom i ochroniarkom, które często przez nieświadomość szkodzą dzieciom. Zabawy podane różnią się od sterotypowych monotonnych zabaw ochroniarskich, wprowadzają więcej życia, myśli i humoru. Książeczka jest bogato ilustrowana.

Byłoby pożądanem ażeby P. T. Wiel. księża proboszczowie, w których parafjach znajdują się ochronki, zachęcili siostry do zapoznania się z tą książką, i do ścisłego przestrzegania wskazówek tam zawartych. Wiemy bowiem wszyscy, że pod względem higjeny i metody zabaw pozostaje tam wiele do życzenia. *S. B. Ż.*

R. P. Duchanssois OMI. Femmes Héroiques. Les Soeurs Grises dans l'Extrême-Nord. Oeuvre Apostolique de Marie Immaculée. (Nabyć można u OO. Oblatów w Krobi w Wkp.) w 267 str.

Roku wyd. niema, ale to jest nowa rrecz. Jestto historja Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia, t. zw. Sióstr Szarych, które pomagają w iście bohaterskiej pracy misjonarskiej niezrównanym jej pionierom, OO. Oblatom Niepokalanej na śnieżystych rozłogach Kanady. Książka ta, napisana pięknie, przyda się naszym zaczątkującym bibljotekom misyjnym. *K. B.*

Nadesłano do Redakcji:

X. dr. Kazimierz Wais, prof. uniw. lwowskiego: **Ontologja czyli Metafizyka ogólna.** Lwów 1926. Nakładem Tow. „Bibljoteka Religijna". Str. 323. 7 zł.

X. Hieronim Feicht: Wojciech Dębołęcki. Kompozytor religijny z pierwszej połowy XVIII wieku. Odbitka z „Przeglądu Teologicznego". Lwów 1926. Str. 54.

Kalendarz „Rycerza Niepokalanej" na r. 1927. Wydawnictwo „Niepokalanej" w Grodnie.

Kalendarz Królowej Korony Polskiej na r. 1927. Miejsce Piastowe. Towarzystwo św. Michała Archanioła.

Powściągliwość i Praca. Miesięcznik ilustrowany. Organ Towarzystwa św. Michała Archanioła, poświęcony sprawom wychowawczo-religijnym, kulturalno-społecznym i narodowym. Miejsce Piastowe 1926.

Kalendarz Serca Jezusowego na rok 1927. Kraków 1926. Wydawnictwo Księży Jezuitów.

Głos eucharystyczny. Pismo miesięczne dla kapłanów i wiernych, poświęcone szerzeniu czci Przenajśw. Sakramentu Ołtarza. Redakcja i Administracja: Lwów, ul. Ormiańska 13. Prenumerata roczna 2·30 zł. — Treść numeru za sierpień-wrzesień: Dwusetna rocznica. — Miłośnik Przenajśw. Sakramentu. — Krótki rys życia św. Stanisława Kostki. — Wielki charakter. — Dziecko Marji. — „W wiecznej pamięci będzie sprawiedliwy". — Opieka św. Stanisława nad Ojczyzną. — Lwowski obraz św. Stanisława Kostki i cześć jego we Lwowie. Modlitwa do św. Stanisława.

Św. Stanisław Kostka. Napisał X. Kaz. Bisztyga T. j. (Głosy katolickie nr. 313). Kraków 1926. Wydawnictwo Księży Jezuitów.

O świętym Franciszku z Asyżu. Opowiadania dla dzieci. Opracowała S. Barbara Żulińska. Lwów 1926. Nakładem Tow. „Bibljoteka Religijna". Str. 39. 1·20 zł.

Wiadomości diecezjalne.

Archid. warszawska. Mianowani XX.: Infułat H. Fiałkowski, regens seminarjum metropolitalnego, prałatem-archidiakonem kapituły warszawskiej; kan. dr. Ant. Szlagowski, prof. uniwersytetu, prałatem-scholastykiem kapituły warszawskiej; kan. dr. Kaz. Bączkiewicz, wiceoficjał sądu arcybiskupiego, prałatem-kustoszem kapituły warszawskiej; prał. Ant. Ciepliński, wizytator szkół i prał. dr. Aleks. Fajęcki, kanclerz kurji — kanonikami kapituły warszawskiej.

Kanclerz Kurji Metropolitalnej kan. dr. A. Fajęcki został mianowany Radcą czynnym Kurji z powierzeniem mu obowiązków dotyczących spraw personalnych duchowieństwa archidiecezji warszawskiej. Na urząd zaś Kanclerza dr. Zygmunt Choromański, prof. seminarjum duchownego i pierwszy Sekretarz Kurji; Cieśliński wik. par. Jasieniec, pref. w Skierniewicach, — Ziółkowski, wik. par. WW. Świętych, pref. w Ursynowie, — J. Przyborowski, wik. par. M. B. Loretańskiej, pref. szkół w Warszawie, — S. Jaczewski, pref. w Mogielnicy, wik. par. Radzymin, — J. Widner, kapelan więzienia przy ul. Długiej na wik. par. św. Augustyna, — W. Malej, kapelan szpitala Przem. Pańskiego, na prob. par. Kurzeszyn, — A. Kubiak, wik. par. św. Antoniego na kapelana szpit. Przem. Pańskiego, — K. Weber, pref. w Otwocku na pref. w Żbikowie, — Sajna, pref. i kap. w Szymanowie.

Zwolnieni zostali XX.: Kamiński, pref., który wyjeżdża na studja do Rzymu i Wasilewski z kapl. szpitala w Skierniewicach.

Archid. lwowska. Wikarjuszem Generalnym dla Bukowiny mianowany X. Wojciech Grabowski ze Zgrom. XX. Misjonarzy, proboszcz w Kaczyce.

Odznaczeni XX.: prawem noszenia rokiety i mantoletu, Wincenty Kałuski, proboszcz w Dobrotworze i dr. Kazimierz Thullie, katecheta X gimn. we Lwowie; prawem noszenia odznak kanonickich Stanisław Mika, proboszcz w Żniatynie i Włodzimierz Więckowski, proboszcz w Stojanowie.

Egzamin katechetyczny do szkół średnich w terminie jesiennym złożyli XX.: Filip Kmita, Stanisław Kozłowski, Bronisław Szwed.

Instytucję kanoniczną na probostwo w Pomorzanach otrzymał X. Stanisław Kostułowski, proboszcz w Buszczu.

Administratorem parafji w Buszczu mianowany X. Stanisław Wojciech, proboszcz ze Sorocka, a administratorem excurrendo w Sorocku X. Jacek Muzyka, proboszcz w Magdalówce.

Kooperatorem w Bełzie mianowany X. Antoni Kania z Pomorzan.

Urlop dla poratowania zdrowia otrzymał X. Antoni Czwaczka, kooperator w Bełzie.

Zmarli XX.: Jan Rossmann ze Zgromadzenia XX. Misjonarzy, ur. 1865, święc. 1889; 18 października Józef Steinbach, proboszcz w Sadagórze i Wikarjusz Generalny na Bukowinie. — R. i. p.

Diec. śląska. Neopresbiter X. Adolf Gawłowski, mianowany został wikarym w Wielkich Hajdukach.

Odpowiedzi Redakcji.

X. J. Krz. w F. Podręczniki do prowadzenia konferencyj dla członków Kółek Różańcowych nabyć można u X. Ignacego Krajewskiego, Mława. — **XX. A. S. w R.; N. Sz. w B.; Dr. B. G. w P.; St. D. w R.; „Jotpe"**: Zamieścimy wkrótce.

Wydawca: Tow. „Bibljoteka Religijna". Odpow. redaktor: X. Dr. Pechnik.
Z drukarni Tow. „Bibljoteka Religijna" pod zarządem Jana Przyszlaka — Lwów, Ormiańska 13